

Tadeusz Klementewicz

## „Nowa ekonomia polityczna”, czyli powrót ekonomii politycznej w analizie funkcji państwa w realnym kapitalizmie

### SŁOWA KLUCZOWE:

*rządzenie, globalny kapitalizm, dobre rządzenie, neoliberalizm, „nowa ekonomia polityczna”, demokracja partycypacyjna*

Polska politologia po przełomie postkomunistycznym odżegnuje się od badania związków polityki z biznesem. Co więcej, panuje przekonanie, że możliwa jest separacja własnej dyscypliny od ekonomii, socjologii, psychologii i historii, a nawet, że taka separacja to warunek odrębności dyscyplinowej. Przedmiotem dyscypliny miałyby być iskanie mitycznej „polityczności” w życiu społeczeństwa. Ponadto, w obiegu opinii politologów instytucja państwa jest neutralna w takim sensie, że stanowi instrumentarium kierowania życiem społecznym, o dostępie do niego zaś rozstrzygają wybory. Zaś zgromadzona wiedza ma mieć walory praktyczne dla społeczeństwa obywatelskiego. Przede wszystkim ma posłużyć do utrwalania ideału demokracji<sup>1</sup>. W tej strategii badawczej całkowicie ignoruje się systemowy kontekst mechanizmów polityki i funkcjonowania

<sup>1</sup> Por. np. B. Ollman, *What is Political Science? What Should it Be?*, „New Political Science” 2000, vol. 22, nr 4. Wytrawny badacz kapitalizmu po polsku, Krzysztof Jasiński także wytyka politologom, wskazując, że „badania politologiczne nad systemem politycznym Polski koncentrują się zwykle, zgodnie z preferencjami i metodologią tej nauki, na instytucjonalnych aspektach konsolidacji demokracji, systemie wyborczym, partiach politycznych i systemie partyjnym oraz spostrzeganiu demokracji”, tegoż, *Kapitalizm po polsku. Między modernizacją a peryferiami Unii Europejskiej*, Warszawa 2013, s. 178, a także D. Ost, *Kłęska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawa 2007, s. 390–395.

państwa, a mianowicie fakt, że scena polityczna wznosi się na filarach społeczeństwa kapitalistycznego. Imperatywem funkcjonalnym, któremu poddane jest to społeczeństwo, jest przymus akumulacji kapitału. Na różne sposoby, w różnych formach instytucjonalnych i za pomocą różnych oddziaływań, w tym przymusu symbolicznego, swoją część zadania wypełnia także państwo, polityka zaś w swojej istocie jest formą krystalizowania się wspólnej strategii klasy rządzącej, strategii kształtowania takiego ładu społecznego, w którym bogactwo pochodzi z kapitału, kontroli własności środków produkcji, dystrybucji i wymiany. A zatem funkcje państwa, ostateczny rezultat polityki można poznawać tylko pośrednio, m.in., analizując strukturę podziału dochodów, zasięg mocy społecznej (władzy ekonomicznej, wpływu politycznego, upowszechnianej ideologii) posiadaczy różnych kapitałów.

Ten socjoekonomiczny eskapizm prowadzi do zerwania z najlepszymi tradycjami holistycznej analizy polityki, uosabianej przez wielkich mistrzów: Arystotelesa, Hobbesa, Montesquieu, de Tocqueville’a, Marksa czy Webera. Zamiast tego, pole badawcze współczesnej politologii poszatowane jest na osobne poletka, dobrze odgrudzone od sąsiednich specjalności (systemy polityczne, myśl polityczna, stosunki międzynarodowe itd.). Co gorsza, za oznakę dojrzałości uchodzi obecnie samoizolacja, traktowanie sfery politycznej jako autonomicznej, sfery będącej królestwem wolności dla obywatela zwanego też *homo politicus*. Słabną przez to związki z dorobkiem ekonomii politycznej, makrosocjologii czy makrohistorii. Polscy politolodzy dali się ubiec ekonomistom (J. Hausner, T. Kowalik, J. Wilkin, G. Konat) i socjologom (K. Jasiecki, W. Morawski, J. Wasilewski, J. Wódz). Tymczasem należałoby się kierować dyrektywą Jamesa Buchanana: „dla mnie nie jest ważne, czy działam jako ekonomista, politolog czy socjolog, gdyż liczy się to, czy problem jest interesujący i czy jest możliwe powiedzenie czegokolwiek na jego temat”, choć niekoniecznie tego samego, co ten neoliberalny ekonomista<sup>2</sup>.

W tym samym czasie wśród przedstawicieli nauk społecznych, głównie wśród socjologów i ekonomistów, żywa jest debata nad ewolucją procesu rządzenia, nad przejściem od rządzenia do współrządzenia i rządzenia globalnego ze stosunkowo małym udziałem samych politologów (B. Jessop, J. Rosenau, R. Rhodes, G. Rydlewski, A. Rothert, A. M. Kjaer). Ogromny teatr dla kreatywności państwa widzi Jerzy Hausner. Jego zdaniem, repertuar zadań państwa obejmuje funkcje: regu-

<sup>2</sup> J. M. Buchanan, R. A. Musgrave, *Finanse publiczne a wybór publiczny. Dwie odmienne wizje państwa*, Warszawa 2005, s. 50–51.

lacyjną, kontrolną, strategiczną, adaptacyjną, porządkową i operacyjną<sup>3</sup>. Warto tu wspomnieć o dokonaniach Maxa Webera na tym polu. Przede wszystkim o ukazaniu roli państwowej biurokracji w tworzeniu instytucji i praw dla stabilnej gospodarki oraz gwarancji dla systemu pieniężnego, które były dziełem państwa absolutnego. Powstaje na gruncie ekonomii głównego nurtu nowa ekonomia polityczna, traktowana jako podzbiór ekonomii instytucjonalnej, ograniczonej do badania „interakcji między instytucjami politycznymi, instytucjami gospodarczymi oraz zachowaniami poszczególnych grup społecznych, od klasy politycznej poczynając, przez przedsiębiorców, na zwykłych konsumentach kończąc”<sup>4</sup>. Maksyma, którą się kierują w swej refleksji nad państwem, to *more steering – less rowing*. Państwo powinno się ograniczyć do sterowania (*steering*), wiosłowanie zaś (*rowing*) pozostawić innym podmiotom<sup>5</sup>.

Rozpatrując zadania państwa wobec gospodarki, przede wszystkim należy wyodrębnić dwie podstawowe funkcje: kształtowanie ładu społeczno-ekonomicznego (konstytucyjnego) i bieżącą politykę gospodarczą, bezpośrednio związaną z regulacją cyklu koniunkturalnego. W pierwszym wypadku, chodzi o utrzymanie ram własności i funkcjonowanie konkurencyjnego rynku. W tym zakresie jest bezpośrednią częścią kapitalistycznego społeczeństwa rynkowego. W drugim wypadku, chodzi o efektywne posługiwanie się narzędziami polityki pieniężnej, fiskalnej, podatkowej, rozwojowej itd. Ogólnie funkcje państwa wobec gospodarki można uporządkować następująco:

- 1) państwo pozwala spokojnie gospodarować, zapewniając pokój społeczny i bezpieczeństwo zewnętrzne („Jeżeli przybędzie król, który ma lepsze żelazo, będzie panem całego twego złota”). Dlatego pań-

<sup>3</sup> Zob. J. Hausner, *Zarządzanie publiczne*, Warszawa 2008.

<sup>4</sup> J. Falkowski, *Siła i słabość państwa w nowej ekonomii politycznej*, [w:] J. Wilkin (red.), *Jakość rządzenia w Polsce. Jak ją badać, monitorować i poprawiać?*, Warszawa 2013, s. 39. S. Strange, *The Retreat of the State. The Diffusion of Power in the World Economy*, Cambridge 1999; R. E. Goodin, M. Rein, M. Moran, *The Public and its Policies*, [w:] tychże (red.), *The Oxford Handbook of Public Policy*, Oxford–New York 2006, s. 14 i n.; C. Crouch, *Post-democracy*, Cambridge 2004; także Fukuyama w opozycji do Konsensusu Waszyngtońskiego domaga się „governance, state capacity, or institutional quality [tegoż, *The Imperative of State-Building*, „Journal of Democracy”, t. 15, nr 2, s. 17–31; A. Kargol-Wasiluk, *Ewolucja sfery publicznej – prolegomena do rozważań teoretycznych* [w:] *Jakość rządzenia w Polsce...*, s. 98–119, W. A. Niskanen, *Bureaucrats and Politicians*, „Journal of Law and Economics” 1975, nr 3, O. Williamson, *Ekonomiczne instytucje kapitalizmu. Firmy, rynki, relacje kontraktowe*, Warszawa 1998.

<sup>5</sup> Zob. R. A. W. Rhodes, *Nowe współzarządzanie publiczne: rządzenie bez rządu*, „Zarządzanie Publiczne” 2010, nr 4, s. 101–118.

stwo nie może działać i nie można nim kierować na zasadzie przedsiębiorstwa biznesowego – państwa rynkowego. Albowiem utrzymanie suwerenności jest imperatywem absolutnym – celem samym w sobie (N. Machiavelli, C. Schmitt, F. Ryszka). Państwo nie jest, ani nie może być dobrem rynkowym;

- 2) funkcja „bierna”: państwo zapewnia instytucjonalne (prawne) ramy własności i wymiany, w tym zwłaszcza ochronę praw własności inwestorów zagranicznych. Reguluje także warunki zatrudnienia i płacy pracowników najemnych. Tę funkcję szczególnie podkreśla szkoła Douglasa Northa. Państwo rozsądza spory między konkurencyjnymi grupami przedsiębiorców, a także reprezentuje ich interesy w konkurencji z kapitalistami innych społeczeństw – „w miarę możliwości metodą dyplomatyczną, w miarę konieczności przez wojnę”<sup>6</sup>. Państwo zawsze będzie tu miało do odegrania istotną rolę, choćby jako główny projektant, koordynujący produkcję niektórych spośród tych warunków przez organy niepaństwowe (G. Ingham, K. Polanyi, T. Kuran, E. Wolf). Przy czym państwowy aparat przymusu jest konieczny w lenniczym i kapitalistycznym sposobie produkcji. Natomiast w dziejach gospodarki kapitalistycznej państwo na różne sposoby pomagało własnym przedsiębiorcom. Głównie dzięki protekcjonizmowi tworzyło quasi-monopole. Obecnie głównie dzięki regulacjom narzucającym firmom zagranicznym normy techniczne, których te nie mogą spełnić. Dalej, ochronie patentowej, dotacjom z budżetu, zwolnieniom podatkowym, wymuszaniu na słabszych państwach rezygnacji ze środków protekcjonistycznych. W epoce kolonialnej była to najczęściej zwykła grabież – ich bogactw naturalnych, siły roboczej, nieekwiwalentnej wymiany handlowej za pośrednictwem takich hybryd jak holenderska i angielska kompanie handlowe, wyposażone w imperium.
- 3) funkcja „aktywna”: państwo musi regulować i kontrolować „autodestrukcyjne skutki funkcjonowania rynku”, jego niesprawność. Leseferyzm został wcielony w życie – *nota bene* podobnie jak neoliberalna globalizacja – przez państwo. Również neoliberalna próba stworzenia „jeszcze bardziej wolnych” globalnych rynków finansowych, paradoksalnie stworzyła dodatkowo więcej zasad i mechanizmów regulacji

---

<sup>6</sup> E. R. Wolf, *Europa i ludy bez historii*, Kraków 2009, s. 116; G. Arrighi, *The Long Twentieth Century. Money, Power and the Origins of Our Times*, London 1994, s. 144–158, a także ważny artykuł autora *States, Market and Capitalism, East and West*, <http://bibliotecavirtual.clacso.org.ar/ar/libros/reggen/pp25.pdf>.

obrotu kapitałowego (np. choćby obecnie Bazylea III, czyli układ mający usprawnić nadzór nad sektorem bankowym). W historii samorządzące się rynki były małe i ograniczone przez przedkapitalistyczną gospodarkę. Pozostałe rynki regionalne i dalekosiężne, „rynki na dużą skalę, typowe dla kapitalizmu, rosły w pokojowych i regulowanych przestrzeniach stworzonych przez nowoczesne państwo”<sup>7</sup>.

Jest faktem, że kapitalizm rynkowy wymaga nieustannego zarządzania kryzysowego ze strony państwa. Z dwóch co najmniej powodów – makroekonomicznej stabilizacji cyklu koniunkturalnego i szukania nowego ładu regulacyjnego, zdolnego pokonać kryzysy strukturalne. Sam bowiem rynek jest niezdolny do rozwiązania poważnych okresowych niedopasowań podaży i popytu, rodzących kryzysy nadprodukcji i podkonsumpcji. Oba te mechanizmy regulacji życia społecznego (kapitalizm i demokracja) kierują się odmiennymi logikami. Pierwsza logiką maksymalizacji nadwyżki na poziomie racjonalności przedsiębiorstwa (i ich właściciela czy obecnie właścicieli i udziałowców) i logiką funkcjonowania wszystkich sfer życia społecznego, istotnych dla trwania całości społecznej. Obecnie całej ekumeny i globalnego ekosystemu. Obie sfery, państwo i kapitał są zarazem wzajemnie od siebie zależne i antagonistyczne wobec siebie. Tak widzi to Geoffrey Ingham, „nie może istnieć żaden pojedynczy związek między państwem a kapitalizmem rynkowym oraz odpowiednimi dla nich logikami”<sup>8</sup>. Np. związek zakładany w przekonaniu, że kapitalizm i demokracja to syjamskie rodzeństwo (teraz Chiny, Wietnam, różne autorytaryzmy).

Funkcja makroekonomiczna stabilizowania mechanizmu rynkowego jest konieczna, ponieważ funkcją celu poszczególnych firm i ich właścicieli jest maksymalizacja zysku w długim okresie. Ale zachodzi sprzeczność z funkcją celu pozostałych firm, gdyż im większy

<sup>7</sup> E. Stiglitz, *Ekonomia sektora publicznego*, Warszawa 2004. Autor uważa, że oba regulatory gospodarki: państwo i rynek powinny być traktowane równorzędnie, efektywne państwo zaś jako dobro publiczne. Zob. też uwagi uogólniające R. Camerona. Tegoż *Historia gospodarcza świata*, Warszawa 2010, s. 307–311 (wspólnie z L. Nealem).

<sup>8</sup> Janos Kornai trafnie stwierdza, że „nie ma demokracji bez kapitalizmu, ale kapitalizm bez demokracji – jak najbardziej.” Podaje przykład Chin i Wietnamu. Kapitalizm pozostaje również w udanej symbiozie z różnymi formami dyktatur i autorytaryzmów, zwłaszcza kiedy jest sponsorowany przez „wielkie demokracje”, głównie największą. Ale węgierski ekonomista się myli, gdyż w żadnym kraju kapitalistycznym nie powstała demokracja pozwalająca na kształtowanie polityki zgodnie z wolą większości. Zob. G. Kornai, *Uwaga, potwory!*, „Gazeta Wyborcza. Magazyn Świąteczny” 16–17.08.2014; W. Streeck, *The Crises of Democratic Capitalism*, „New Left Review” 2011, September–October.

jest zysk w jednym przedsiębiorstwie, tym w pewnym stopniu musi być mniejszy zysk w niektórych innych. Dlatego celem regulowania gospodarki przez państwo jest tworzenie ogólnych warunków sprzyjających maksymalizacji zysku – dałby Bóg! – wszystkich, jeśli nie to tylko zagranicznych, albo chociaż wybranych branż, a zwłaszcza tych, w których zarządach są do objęcia wysoko wynagradzane posady. Dlatego Lefteris Tsoulfidis konstatuje fakt, że „bez instytucjonalnej otuliny (w oryginale muszli – T.K.), jaką stwarza państwo rynek by nie przetrwał”<sup>9</sup>.

W tym celu państwo dokonuje inwestycji w techniczną infrastrukturę, w nierentowne lub mało rentowne gałęzie gospodarki, finansuje postęp techniczny w prywatnych firmach (championem jest tu Pentagon). Po drugiej wojnie światowej był to głównie sektor energetyczny i infrastruktura techniczna (autostrady, szybka kolej, telekomunikacja). Korzyści z ich funkcjonowania trafiały co prawda potencjalnie do wszystkich, jednak największe osiągnęli najwięksi użytkownicy, czyli firmy np. w postaci taniej energii, tańszego i sprawniejszego transportu czy tańszych surowców. Państwo też jako „trzeci rynek” absorbuje część nadwyżki ekonomicznej. Działa jako inwestor, pracodawca i konsument zwłaszcza na potrzeby sektora militarnego i administracji, zwiększając tym samym popyt globalny ponad absorpcję przedsiębiorców prywatnych. Obejmuje ona ich konsumpcję, inwestycje, jeśli trwa nadzieja zwrotu, a także eksport kapitału i towarów za granicę.

4) co budziło zawsze kontrowersje ideologiczne – dostarcza dobra publiczne oraz zapewnia stabilizację makroekonomiczną (wzrost i zatrudnienie). Przyczyną są okresy stagnacji i kryzysów, związane z niesprawnością mechanizmu rynkowego, a także występowanie „efektów zewnętrznych” (edukacja, obrona, ochrona społeczna, transport, łączność – infrastruktura produkcyjna, zanieczyszczenia środowiska, badania rozwojowe itd.). Realizacja tych zadań wymaga redystrybucji dochodów i progresywnego systemu podatkowego. Według zwolenników ideologii liberalizmu gospodarczego, zaangażowanie państwa w gospodarkę powinno sięgać do momentu, gdy dojdzie do zrównoważenia kosztów funkcjonowania aparatu państwa i zysków, głównie gospodarki („skrajna wydajność marginalna” wydatków budżetowych i ewentualnie długu publicznego). Dlatego wydaje się pozornie słuszna myśl, że wyznaczenie tej granicy to kwestia techniczna eko-

<sup>9</sup> L. Tsoulfidis, *Economic theory in historical perspective*, „The Journal of Economic Analysis” 2011, vol. II, issue 1, s. 43.

nomii. Lecz w istocie jest inaczej. Dobra publiczne są finansowane z podatków i pożyczek za zgodą podmiotów gospodarczych w ramach społeczeństwa obywatelskiego. Dlatego spór o zakres interwencji państwa stanowi główną treść „polityki”. Samoregulujący się mechanizm rynkowy był jedynie naturalnym przedłużeniem tego założenia. Nic więc dziwnego, że istnieje stała walka polityczna o skalę i zakres roli państwa w społeczeństwie rynkowym.

- 5) w społeczeństwie rynkowym państwo współdziała z bankiem centralnym jako pożyczkodawca ostatniej szansy. Dzięki temu państwo może w znacznym stopniu kontrolować kryzysy ekonomiczne<sup>10</sup>.

Z tych rozważań wyłania się model reprodukcji gospodarki rynkowej z koniecznym udziałem państwa. Obejmuje on w modelu neoliberalnym takie komponenty, jak: merytokratyczna biurokracja publiczna, niezależny wymiar sprawiedliwości, bank centralny, stabilna polityka budżetowa, regulacje antytrustowe, nadzór finansowy, ubezpieczenia społeczne, demokracja polityczna, dzięki której instytucje publiczne są odpowiedzialne przed ogółem obywateli.<sup>11</sup> Stanowi on wzór na „maksymalizację dobrobytu społecznego”<sup>12</sup>. Polski przedstawiciel ekonomicznej teorii państwa, Jerzy Wilkin precyzuje jakość rządzenia merytokratycznej biurokracji publicznej w postaci sześciu wskaźników: demokratycznego państwa prawa, przejrzystości, rozliczalności, partycypacji, społecznej inkluzji i efektywności<sup>13</sup>.

Nowa ekonomia polityczna pozostaje w wielostronnych relacjach z wcześniejszą od niej teorią wyboru publicznego, która koncentruje swoją uwagę na zjawiskach zawodności państwa. Sztandarową postacią byłby tutaj James Buchanan. Kierował się maksymami: „sam w sobie rząd jest skomplikowanym procesem interakcji bez wewnątrznie spójnej funkcji wyboru” czy „większość chorych postaw moralnych, które obserwujemy w zachowaniach zarówno prywatnych jak i publicznych, można wyprowadzić z nadmiernego rozrostu sektora publicznego w stosunku

<sup>10</sup> W obecnej fazie zachodzi istotna różnica w tej roli między Europejskim Bankiem Centralnym a rolą FED w USA, EBC nie ma jasnego mandatu do odgrywania roli pożyczkodawcy ostatniej instancji, brakuje też skutecznych procedur decyzyjnych w warunkach kryzysowych.

<sup>11</sup> D. Rodrik, *Jedna ekonomia, wiele recept. Globalizacja, instytucje i wzrost gospodarczy*, Warszawa 2011, s. 79, 358.

<sup>12</sup> Tamże, s. 89–92.

<sup>13</sup> Zob. tegoż, *Kategoria jakości rządzenia w naukach społecznych – zagadnienia metodologiczne*, [w:] J. Wilkin (red.), *Jakość rządzenia w Polsce. Jak ją badać, monitorować i poprawiać*, Warszawa 2013, s. 29.

do całej gospodarki”<sup>14</sup>. Pod tym względem jest kontynuatką teorii neoklasycznej.

Drugą stroną w debacie nad rolą państwa w gospodarce jest teoria zawodności rynku, reprezentowana m.in., przez Richarda Musgrave’a. Jest on kontynuatorem normatywnej teorii finansów publicznych Adolfa Wagnera. Przyświeca mu motto: „nie ma dobrego społeczeństwa jeśli nie istnieje w nim poczucie sprawiedliwości społecznej, bez której też nie może funkcjonować społeczeństwo demokratyczne”<sup>15</sup>. W tym celu zadaniem państwa jest dostarczanie dóbr publicznych, czyli dóbr konsumowanych wspólnie, których mechanizm rynkowy nie jest w stanie dostarczyć w wystarczającej ilości. Byłyby nimi więc takie dobra, jak obrona narodowa, bezpieczeństwo wewnętrzne, ład konstytucyjno-prawny (traktowane jako czyste dobra publiczne).

Jednak większość dóbr dostarczanych przez sektor publiczny to dobra prywatne finansowane ze źródeł publicznych. Określa się je jako dobra społeczne, merytoryczne lub należne społeczeństwu<sup>16</sup>. Metody ich dystrybucji bądź reglamentacji to m.in., opłata za użytkowanie (za zaopatrzenie w wodę, energię, gaz), system kolejek (opieka zdrowotna), wszystkim po równo (edukacja). Są też różne formy interwencji w celu dostarczenia dóbr publicznych. Możliwe są m.in., publiczna produkcja (rozdawnictwo, zaopatrzenie po cenie nie pokrywającej kosztów), produkcja prywatna połączona z podatkami i subsydiami mającemu na celu wspieranie pewnych rodzajów działalności lub zniechęcenie do nich, produkcja prywatna poddana regulacji państwa, która ma zapewnić zgodność działań przedsiębiorstw z intencjami regulatora.

W związku z tym można dokonać typologii dóbr publicznych według głównych funkcji realizowanych przez państwo (za A. Kargol-Wasiluk). Będą to wówczas: dobra publiczne czyste. Reprezentują je np. wydatki

<sup>14</sup> M. Buchanan, R. A. Musgrave, *Finanse publiczne a wybór publiczny. Dwie odmiennie wizje państwa*, Warszawa 2005, s. 26, 172.

<sup>15</sup> Tamże, s. 32.

<sup>16</sup> Omawia je Aneta Kargol-Wasiluk w pracy, *Zakres i struktura dóbr publicznych we współczesnej gospodarce na przykładzie państw UE-27*, [w:] J. Wilkin (red.), *Jakość rządzenia w Polsce. Jak ją badać, monitorować i poprawiać?*, Warszawa 2013, s. 120–133, a także Maciej Jakubowski, *Dobra publiczne i dobra wspólne*, [w:] J. Wilkin (red.), *Teoria wyboru publicznego. Wstęp do ekonomicznej analizy polityki i funkcjonowania sfery publicznej*, Warszawa 2005, s. 159–183. Wspólne zasoby zaś tym się odznaczają, że trudno wykluczyć kogoś z ich konsumpcji, jednak kolejni użytkownicy obniżają ich liczbę lub jakość. Podręcznikowe przykłady to środowisko przyrodnicze: lasy, łowiska ryb, dzika przyroda, powietrze. Wypełniają one lukę między dobrami czysto prywatnymi i czysto publicznymi. Zob. też J. Stiglitz, *Ekonomia sektora publicznego*, Warszawa 2012.

na służby ogólnopaństwowe, obronę narodową, na porządek i bezpieczeństwo publiczne; stanowią one około 10% PKB. Drugim typem będą mieszane dobra publiczne. Są to dobra z dziedziny ochrony środowiska, gospodarki mieszkaniowej i komunalnej, ochrony zdrowia, rekreacji, kultury i religia, edukacji, ochrony socjalnej. Wydatki socjalne w Polsce stanowiły w 2010 roku 16,9% PKB, przy średniej dla UE-27 wynoszącej 19,9% PKB<sup>17</sup>.

To zarazem przykład własności fiskalnej, gdyż wydatki z kasy państwa reprezentują wspólną własność publiczną (niepłatną, gratisową). Dostarcza ona takich korzyści beneficjentom, jak poprawa jakości życia, jego przedłużanie itd.<sup>18</sup>

Trzeci rodzaj to globalne dobra publiczne. Są to dobra dla wielu narodów i pokoleń, noszą cechy dóbr publicznych. Tworzą je dobra warunkujące trwanie populacji ludzkiej w globalnym ekosystemie, wymagającym zachowania równowagi między biotycznymi i abiotycznymi składnikami. Należą zatem do nich: warstwa ozonowa, stabilność klimatu, ale także zasoby wiedzy będącej dorobkiem całej ludzkości, dzięki której *Homo sapiens* wykorzystuje prawidłowości przyrody w technice, dziedzictwo kulturowe wszystkich cywilizacji lokalnych, globalna infrastruktura dla transportu i komunikacji oraz dobra niematerialne, takie jak pokój, zdrowie, stabilność finansowa, sprawiedliwy handel, równość i sprawiedliwość między regionami świata, zwłaszcza Centrum i peryferiami<sup>19</sup>.

Innowacją nowej ekonomii politycznej stał się program o chwytliwej marketingowo nazwie *governance*. Budzi on rozliczne zastrzeżenia przedstawicieli pozostałych nauk społecznych. I tak, Claus Offe dostrzega w samym słowie *governance* modny wytrych ideologiczny. Denotuje ono bezpodmiotowe procesy, podobnie jak *globalizacja*, przypominające procesy kształtowania się cen na rynkach. Podkreśla ono sieciową formę i „multilateralność” struktury (jej wielopoziomowość i ponadnarodowość). W sumie, zdaniem niemieckiego socjologa, oznacza ono „zrytualizowanie i fetyszyzację znaku językowego, który ma cechy wywołujące aurę aktualności i nowoczesności i z którego robi się użytek odnosząc go do rozmaitych i niezgodnych treści i asocjacji semantycznych”. Tym

<sup>17</sup> Tamże, s. 126 oraz [http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/government\\_finance\\_statistics/data/database](http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/government_finance_statistics/data/database).

<sup>18</sup> Zob. szerzej J. Tittenbrun, *Gospodarka w społeczeństwie. Zarys socjologii gospodarki i socjologii ekonomicznej w ujęciu strukturalizmu socjoekonomicznego*, Poznań 2012, s. 203.

<sup>19</sup> Tamże, s. 130 oraz G. Kołodko, *Wędrujący świat*, Warszawa 2008, s. 124–126 oraz I. Kaul i in., *Global Public Goods. International Cooperation in the 21st Century*, New York 1999, tab. 6.6.

samym można dostrzec w tej niewinnej operacji pozornie tylko językowej „(...) ideologiczną funkcję pojęcia i jego dyskursywnych zastosowań, (...) jako rzekomo „nowej formy koordynacji działań podmiotów”, pojawiającą się w „sferach całkiem wolnych od rządów uprawnionych do panowania”, jak *corporate governance* i *global governance*<sup>20</sup>.

Otocza też *governance* aura „równouprawnienia, dobrowolności i uczestnictwa, demokracji i przejrzystości, w dodatku jest ona oparta na „wzajemności” jako formie koordynacji. W sumie obejmuje różne pomioty niepaństwowe, które odciążą i wspomogą politykę państwa. *Governance* należy umieszczać w szeregu bliskoznacznych pojęć takich, jak dewolucja, *local governance* czy otwarte metody koordynacji itp. Przykładem aktów *governance* byłoby ustanawianie rynków (tzn. wprowadzanie praw własnościowych i liberalizacji cen), np. na rynku praw do emisji zanieczyszczeń w przeciwieństwie do nadzoru państwa albo regulacji stwarzającej warunki konkurencji. Dzięki tak praktykowanej *governance* powstaje obszar „autonomicznej samoregulacji społecznej”, a więc liberalizacji i prywatyzacji usług (medycznych, zaopatrzenia w energię, transportu, mediów publicznych). Kolejnym następstwem jest *outsourcing* usług (w tym policji, więziennictwa i wojska). Dla nas byłby to kanoniczny przypadek technoliberalizmu bez względu na maskę ideologiczną, czy socjaldemokratyczno-etatystyczną, czy neoliberalną.

W ujęciu nowej ekonomii politycznej zacierają się dwa porządki regulacji życia społecznego: rynek i hierarchiczna władza państwa. Domeną regulacji z wykorzystaniem legitymizowanego przymusu jest tradycyjnie pobór podatków, redystrybucja przez budżet, prawodawstwo, policja i sądownictwo, polityka zagraniczna oraz chroniona za pomocą prawa sfery prywatności jednostki. Przeciwnością *governance* byłby zatem tradycyjny termin rządzenie. Rządzenie ma co prawda charakter kolektywny, ale sterują nim znane z funkcji i nazwiska konkretne jednostki i instytucje. Zakresem *governance* byłyby procesy zarządzania przedsiębiorstwami (*corporate governance*), gminami, organizacjami interesów grupowych (jak Komisje Trójstronne dla regulacji konfliktu przemysłowego), agencjami wielostronnymi, a zatem sieciami organizacji, w których nie ma instytucjonalnie wyodrębnionego centrum decyzyjnego. Np. agencje wielostronne wyręczają państwa w dziedzinie regulacji za pomocą tzw. reżimów międzynarodowych obrotu finansowego, handlu, inwestycji. Nic zatem dziwnego, że omawianego terminu użył po raz pierwszy Bank

<sup>20</sup> C. Offe, *Governance – „puste pojęcie” czy naukowy program badawczy?*, „Zarządzanie Publiczne” 2012, nr 3, s. 90–102.

Światowy w r. 1989, który wraz z MFW i WTO tworzy klub dla dominujących i bogatych, czyli korporacji i państwa amerykańskiego (D. Rodrik).

Dotychczasowe uwagi pozwalają stwierdzić, że termin *governance* stosuje się zarówno do spraw publicznych, jak i prywatnych oraz ich potomstwa w postaci partnerstwa publiczno-prywatnego; zarówno do działań politycznych, jak i gospodarczych; a także do polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej; oraz do działań, jak i norm (*good governance*); do krajów OECD, jak i globalnego Południa. W konsekwencji zaciiera się tutaj „różnica między przedmiotem a podmiotem (rządzenia – T.K.), o ile sami adresaci reguł uczestniczą w ich kreowaniu”<sup>21</sup>.

W konsekwencji państwo nie może przeprowadzać swoich planów w stosunku np. do podmiotów gospodarczych, instytucji naukowych, rodzin itp. Są one bowiem pod ochroną gwarancji prawnych lub dysponują mocą faktycznego wetowania decyzji państwa. Mogą zatem działać autonomicznie, co prowadzi do załamania prób sterowania politycznego. Albo też odebrania państwu funkcji dostarczania dóbr publicznych. Zamiast tego państwo może jedynie inspirować inne podmioty w rodzaju organizacji pozarządowych do wykonywaniu zadań publicznych, poddawanych kontroli nadzoru regulacyjnego i wystawianych na zachęty ekonomiczne (np. prywatna firma szukająca pracy dla bezrobotnych zamiast publicznych urzędów pracy) czy licencjonowanych jako prywatni wykonawcy zadań (uprzednio czysto) publicznych (np. rodziny zastępcze zamiast domów dziecka). Jednak, jak dalej pisze Offe, „nacisk położony na sterowanie regulacyjne jako prymarne zadanie państwa, wykonywane z innymi podmiotami działania, implikuje umniejszenie znaczenia innych typów polityki państwowej, przede wszystkim zaopatrzeniowej i redystrybucyjnej. Za tym przesunięciem akcentów kryje się wizja państwa zarówno „uszczuplonego, jak i wydajniejszego”<sup>22</sup>.

W tym miejscu pojawia się krytyka z punktu widzenia dylematu pryncypała-agenta i ciągnącego się za nim problemu nadużyć mandatu, asymetrii informacji, wreszcie korupcji. Nie są bowiem jasne kryteria doboru „partnerów” administracji, jak np. w przypadku konfliktowych interesów, kiedy w grę wchodzi „inteligentne rozszerzenie bądź substytucja państwa jako konstruktora i gwaranta ładu społecznego. Z kim kooperuje „państwo kooperacyjne” i jaką rolę gra w nieformalnym doborze partnerów do rokowań ich zdolność wetowania i siła przetargowa (np. przedstawiciele pracodawców a związki zawodowe w Komisji Trójstronnej). Rozważana

<sup>21</sup> Tamże, s. 94.

<sup>22</sup> Tamże, s. 96.

koncepcja pomija rolę elit organizacyjnych oraz znaczenie konfliktów politycznych w sferze publicznej poza salą obrad, czyli polityki poza okiem kamery telewizyjnej.

W konkluzji należy stwierdzić, że nowa ekonomia polityczna legitymizuje autorytetem nauki technoliberalizm. Ostatnia innowacja na tym polu to wprowadzenie do oferty uniwersytetu nowego samodzielnego kierunku studiów politologicznych, mianowicie nauki o polityce publicznej. Ma ona być odpowiedzią na ekonomizację procesów zarządzania publicznego; decentralizację i dekoncentrację uprawnień decyzyjnych; wzrost znaczenia ekspertów i podmiotów prywatnych (think tanków w rodzaju FOR Leszka Balcerowicza, który dla polskiego rządu opracował strategię *Polska 2030*)<sup>23</sup>.

Technoliberalizm ma u podstaw realne trudności rządzenia, które przynosi globalny kapitalizm i nowoczesne społeczeństwo, jako punkt widzenia odosobnionej jednostki (Marks). Pomija lub nie docenia analitycznie wzrostu sektora publicznego i konieczności świadczenia dóbr publicznych przez państwo; osłabienie centralnego ośrodka strategicznych decyzji, i wpływ na formułowanie strategii narodowej wielkich korporacji, rynków finansowych i agencji wielostronnych.

Jednak wniosek praktyczny powinien zmierzać w przeciwnym kierunku. Jak sądzi Jerzy Wilkin, „globalizacja zwiększa zapotrzebowanie na silne i sprawne państwo, a także na mocne instytucje obywatelskie”<sup>24</sup>. Także Francis Fukuyama konstatuje, że sprawne państwa są niezbędnym składnikiem międzynarodowego ładu społecznego<sup>25</sup>. Dzieje się tak, gdyż ekspansja korporacji ponad granicami państw narodowych „narusza symetrię między siłą regulacyjną (kompetencjami) państwa, a jego odpowiedzialnością za zjawiska zachodzącymi na jego obszarze. Coraz więcej problemów gospodarczych, ekologicznych oraz politycznych ma swe źródła w działalności podmiotów międzynarodowych. Ta sytuacja zmusza do określenia na nowo roli państwa, jego autonomii i sposobów realizacji polityki”<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> Por. w tej sprawie opinię Jan Hudzika, który krytycznie ocenia nową inicjatywę organu administrującego nauką, wraz z paranaukowymi zespołami swoich ekspertów (w tym wypadku Zespołu ds. Nowych Dyscyplin Naukowych Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów.). Tegoż, *Kwestia interdyscyplinarności w politologii*, [w:], R. Skarzyński (red.), *Przedmiot poznania...*, s. 269–270.

<sup>24</sup> J. Wilkin, *Państwo a gospodarka – instytucjonalne podstawy autonomii i współzależności*, [w:] A. Rychard (red.), *Strukturalne podstawy demokracji*, Warszawa 2008, s. 140, 160.

<sup>25</sup> Tegoż, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Poznań 2005.

<sup>26</sup> J. Wilkin, *Państwo a gospodarka...*, s. 156.

Ponadto mimo popularności globalnego supermarketu i kultury *made in Hollywood* społeczeństwa chcą być nadal zakorzenione w wymiarze narodowym i lokalnym. W dalszym ciągu konieczne są też polityki korygujące efekty mechanizmu rynkowego (tzw. negatywnych efektów zewnętrznych), głównie w sferze podziału bogactwa społecznego. Jak zauważa Jacques Rancière, do nowych zadań państwa w tym kontekście należy zwłaszcza zwalczanie napływu emigrantów, ochrona własności zagranicznych inwestycji, zapobieganie dewastacji środowiska naturalnego, a także demontaż funkcji socjalnych (głównie po to, by poszerzyć pole akumulacji dla prywatnego sektora)<sup>27</sup>. Staje się jasne w tej sytuacji, że opór wobec neoliberalnej globalizacji powstaje nie dlatego, że ekonomia jest przedkładana ponad wszystko inne, lecz również dlatego, że konkretny pogląd ekonomiczny – fundamentalizm rynkowy – jest stawiany ponad innymi” – sądzi Joseph Stiglitz<sup>28</sup>.

Ale dla precyzji warto podkreślić, że po pierwsze, zwiększone jest zapotrzebowanie na globalne współdziałanie państw, co najmniej mocarstw regionalnych, największych państw Triady oraz BRICs, G-20. Po drugie, w triadzie – rynek, państwo, społeczeństwo obywatelskie, to ostatnie jest w dalszym ciągu społeczeństwem klasowym, a tym samym osią jego organizacji i funkcjonowania jest konflikt przemysłowy, który na powrót domaga się instytucjonalizacji w nowych warunkach światowej przestrzeni gospodarczej.

Większość ekonomistów nie kwestionuje tezy, że dobrze zorganizowane i sprawne państwo jest niezbędnym warunkiem funkcjonowania efektywnej gospodarki, gdyż tylko ono, wyposażone w legitymację demokratyczną, może reprezentować co najmniej racjonalność makrospołeczną, na poziomie danej wspólnoty narodowej. Ale kto reprezentuje racjonalność planetarną? – pyta Grzegorz Kołodko<sup>29</sup>. Jedno pozostaje bez wątpliwości: trwałym zadaniem państwa będzie w dalszym ciągu między innymi utrzymanie skomplikowanych struktur instytucjonalnych korygujących działanie mechanizmu rynkowego. Problem ten nazywam dylematem Wilkina. Ten refleksyjny ekonomista patrzy na państwo zarówno z perspektywy teorii wyboru publicznego (ekonomii neoklasycznej), jak i instytucjonalizmu historycznego, biorącego pod uwagę funkcjonowanie systemu ekonomicznego oraz społeczeństwa jako całości. Dlatego precy-

<sup>27</sup> J. Rancière, *Nie żyjemy w demokracjach*, „Le Monde diplomatique. Miesięcznik Społeczno-Polityczny” 2008, nr 1, s. 21 oraz L. Weiss, *The Myth of Powerless State: governing the economy in a global era*, Ithaca 1998.

<sup>28</sup> Tegoż, *Globalizacja*, Warszawa 2004, s. 197.

<sup>29</sup> G. Kołodko, *Wędrujący świat*, Warszawa 2008, s. 126.

zyjnie wyartykułował główny dylemat funkcjonowania państwa w wolno-rynkowej gospodarce.

Na poziomie społeczeństwa jako całości zachodzi napięcie (sprzeczność) między efektywnością gospodarki kapitalistycznej a bezpieczeństwem socjalnym ludzi (jest to pochodna konfliktu przemysłowego między kapitałem a pracą). Państwo stoi w rozkroku, swoimi działaniami tworzy z jednej strony warunki maksymalizacji zysku firm, z drugiej zaś – spełnia funkcje ogólnospołeczne harmonizacji, spójności społecznej, tworzenia społeczeństwa bez ogromnych dystansów i różnic klasowych. Ale państwo samo nie jest przejrzyste, wytwarza dodatkowe koszty swojego funkcjonowania. Jego funkcjonowanie umożliwia firmom, grupom interesu pogoń za rentą polityczną. Powoduje to wiele strat społecznych (jak się mówi w teorii wyboru „obniżających dobrobyt społeczny”). Będą to: transfery dochodów wytworzonych poza budżetem, zakłócanie sygnałów rynkowych (zyski, ceny, płace, stopy procentowe), patologie powiązań między państwem a biznesem (klientelizm, paternalizm, korupcja, „psucie prawa”) w rodzaju umarzania podatków, subwencjonowania różnych dziedzin gospodarki z powodów partykularnych, przetargi na inwestycje publiczne itd. Ostatecznie skutkują one podporządkowaniem instytucji państwa grupowym interesom koterii, branż, regionów, np. bractwom węgla i stali w PRL czy obecnie sektorowi górnictwemu, sektorowi zbrojeniowemu czy inwestorom zagranicznym. Tylko częściowym lekarstwem może być decentralizacja, ta grozi bowiem jeszcze większymi nadużyciami i klikowością.

Cały ambaras jest z określeniem zaangażowana państwa w gospodarkę. Państwo tworzy ład regulacyjny, którego funkcjonowanie obciąża społeczeństwo kosztami transakcyjnymi. Sięgają one 30–50% PKB. Jak pisze ekonomista, „inwestowanie w dobre instytucje ma jednak sens. Kraje bogate stały się dlatego bogate, że potrafiły stworzyć odpowiednie systemy instytucjonalne. Dobre instytucje poprawiają efektywność gospodarowania, lecz także poprawiają stabilność społeczną”<sup>30</sup>. Wyprowadza z tej konstatacji wniosek praktyczny, że „współczesne państwo (...) musi być państwem dystrybucyjnym, protektywnym, produktywnym i rozwojowym. Musi być państwem aktywnym”<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> J. Wilkin, *Pogoń za rentą przy pomocy mechanizmów politycznych*, [w:] J. Wilkin (red.), *Teoria wyboru publicznego. Wstęp do ekonomicznej analizy polityki i funkcjonowania sfery publicznej*, Warszawa 2005, s. 218. Zob. też historycznie udokumentowana refleksja Daron Acemoglu, i Jamesa Robinson, w *Why Nations Fail. The Orgins of Power, Prosperity and Poverty*, London 2013, rozdz. 13.

<sup>31</sup> Tamże, s. 218.

Wyzwaniem praktycznym nie jest więc w tej sytuacji tworzenie państwa taniego, lecz państwa, które efektywnie wykorzystuje publiczne fundusze dla realizacji celów dyktowanych racjonalnością makrospołeczną. Do tego jednak potrzebna jest sprawna kontrola biurokracji państwowej i personelu politycznego państwa. Możliwą formą takiej kontroli jest demokracja partycypacyjna obywateli świadomych swych interesów. Tylko w tej formie ustrojowej możliwa będzie korekta instytucjonalnej matrycy gospodarowania według logiki maksymalizacji renty z kapitału pieniężnego.

## STRESZCZENIE

W artykule ukazuje się ideologiczne podstawy programu politycznego, którego celem jest dalsze ograniczanie funkcji państwa w gospodarce oraz jako instrumentu kierowania życiem społecznym. Podstaw tych dostarcza ekonomia głównego nurtu oraz rozwijana na jej gruncie „nowa ekonomia polityczna”. Postuluje ona ewolucję procesu rządzenia pod szyldem *governance*. Państwo powinno ograniczyć się do sterowania (*steering*) wiosłowanie zaś (*rowing*) powinno pozostawić innym podmiotom, zwłaszcza organizacjom społeczeństwa obywatelskiego. Hasło to stało się nośnym wytrychem ideologicznym technoliberalizmu. Jednak program ten pomija realne trudności rządzenia, które przynosi globalny kapitalizm, m.in., konieczność współdziałania państw dla opracowania brzegowych warunków korzystania z globalnego ekosystemu i siły roboczej. Ponadto w triadzie rynek, państwo, społeczeństwo obywatelskie to ostatnie jest w dalszym ciągu społeczeństwem klasowym, a tym samym osią jego organizacji i funkcjonowania jest konflikt przemysłowy. Państwo narodowe wciąż jest jedynym realnym instrumentarium kształtowania losu zbiorowego danej wspólnoty polityczno-obywatelskiej. Musi więc być państwem dystrybucyjnym, protektywnym, produktywnym i rozwojowym. Państwo jednak samo nie jest przejrzyste, wytwarza dodatkowe koszty swojego funkcjonowania. Tworzy bowiem ład regulacyjny, którego funkcjonowanie obciąża społeczeństwo kosztami transakcyjnymi. Funkcjonowanie państwa w tych warunkach umożliwi firmom, grupom interesu pogoń za rentą polityczną. Wyzwaniem praktycznym nie jest więc w tej sytuacji tworzenie państwa taniego, lecz państwa, które efektywnie wykorzystuje publiczne fundusze dla realizacji celów dyktowanych racjonalnością makrospołeczną. Do tego jednak potrzebna jest sprawna kontrola biurokracji państwowej i personelu politycznego państwa.

Tadeusz Klementewicz

## „NEW POLITICAL ECONOMICS” OR RETURN OLD POLITICAL ECONOMY IN ANALYZING THE STATE-ECONOMY RELATIONS IN CONTEMPORARY CAPITALISM

The article gives an idea about the ideological basis for a political program whose goal is to further reduce the function of the state in the economy and to be a controlling instrument for social life. That basis is supplied by the mainstream economics and „new political economy” developed from this mainstream economics’ groundwork. It postulates the evolution of the process of supremacy under the name of *governance*. The state should be limited to the function of *steering*, whereas the function of *rowing* should be given to other actors, especially civil society organizations. The slogan has become an ideological catchphrase for the technoliberalism. Moreover, in the triad of market, state and civil society, the last is still a class society where the industrial conflict is the axis of its organization and functioning. The nation state is still the only real instrument to shape the collective destiny of political and civic community. Therefore, it must be the distribute, protective, productive and developmental state. However, the state itself is not transparent and generates additional costs of its functioning. It creates a regulatory order whose operation is the burden of transaction costs for the society. Functioning of the state in such conditions make it possible for companies and business groups to do a political rent-seeking. In such case, the practical challenge is not to create a low-cost state, but the state which effectively uses public funds to achieve the objectives dictated by the macrosocial rationality. For this, however, there is a need of efficient control of the state bureaucracy and the political state’s personnel. Possible form of such control is the participatory democracy of citizens aware of their interests and thus, fully empowered.

**KEY WORDS:** *governance, good governance, global capitalism, neoliberalism, „new political economics”, participation democracy*

## Bibliografia

- G. Arrighi, *The Long Twentieth Century. Money, Power and the Origins of Our Times*, London 1994.
- J. M. Buchanan, R. A. Musgrave, *Finanse publiczne a wybór publiczny. Dwie odmienne wizje państwa*, Warszawa 2005.
- J. Hausner, *Zarządzanie publiczne*, Warszawa 2008.
- G. Kołodko, *Wędrujący świat*, Warszawa 2008.
- C. Crouch, *Post-democracy*, Cambridge 2004.

- W. A. Niskanen, *Bureaucrats and Politicians*, „Journal of Law and Economics” 1975, nr 3.
- B. Ollman, *What is Political Science? What Should it Be?*, „New Political Science” 2000, vol. 22, nr 4.
- D. Ost, *Kłęska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawa 2007.
- R. A. W. Rhodes, *Nowe współzarządzanie publiczne: rządzenie bez rządu*, „Zarządzanie Publiczne” 2010, nr 4.
- D. Rodrik, *Jedna ekonomia, wiele recept. Globalizacja, instytucje i wzrost gospodarczy*, Warszawa 2011.
- A. Rychard (red.), *Strukturalne podstawy demokracji*, Warszawa 2008.
- J. E. Stiglitz, *Ekonomia sektora publicznego*, Warszawa 2004.
- S. Strange, *The Retreat of the State. The Diffusion of Power in the World Economy*, Cambridge 1999.
- J. Tittenbrun, *Gospodarka w społeczeństwie. Zarys socjologii gospodarki i socjologii ekonomicznej w ujęciu strukturalizmu socjoekonomicznego*, Poznań 2012.
- L. Tsoulfidis, *Economic theory in historical perspective*, „The Journal of Economic Analysis” 2011, vol. II, issue 1.
- J. Wilkin (red.), *Jakość rządzenia w Polsce. Jak ją badać, monitorować i poprawiać?*, Warszawa 2013.
- J. Wilkin (red.), *Teoria wyboru publicznego. Wstęp do ekonomicznej analizy polityki i funkcjonowania sfery publicznej*, Warszawa 2005.
- O. Williamson, *Ekonomiczne instytucje kapitalizmu. Firmy, rynki, relacje kontraktowe*, Warszawa 1998.
- E. R. Wolf, *Europa i ludy bez historii*, Kraków 2009.